Nr 376. Kraków, Poniedziałek 31 Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłano“ po 80 hal. od wiersza. — Głos publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Opowiadania jeńców rosyjskich o bitwie pod Kraśnikiem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 31 sierpnia.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Losonz: Wczoraj przywieziono tu 1900 jeńców rosyjskich, i po półgodzinnym pobycie tutaj wysłano ich w dalszą drogę do Komarna. Oficerowie-jeńcy, wśród nich jeden podpułkownik, jechali w coupé II. klasy. Pewien kapitan 69 pułku piechoty rosyjskiej opowiadał, że został wzięty do niewoli podczas bitwy pod Kraśnikiem, gdzie wojska austryackie, także jego zdaniem, odniosły świetne zwycięstwo. **Granaty artyleryi austryackiej czyniły wśród Rosyan straszne spustoszenia. Z kolumny, którą dowodził kapitan, pozostało tylko dziewięciu ludzi.** Gdy później pewna guwernantka francuska rozmawiała z tym kapitanem po francusku, ten zdziwiony zapytał, jak to możliwe, żeby Francuzka mogła pozostać na Węgrzech. Guwernantka odpowiedziała, że Węgrzy zachowują się rycersko wobec obcych.

Walki na Bukowinie.

W „Gazecie Narodowej“ pisze jeden z czytelników:

W niedzielę 23 bm. byłem po raz pierwszy w ogniu. Na linii Toporoutz-Raraucze-Bojan na Bukowinie, uderzyli Rosyanie na naszą brygadę, ale zostali pobici tak, że np. z samego ich 47 pułku (kiewskij piechotnyj połk) zostało coś 200 ludzi. Zdobycz wielka, 1 działo, chorągiew, 6 karabinów maszynowych etc., 300 jeńców. Wrażenie samej walki nie da się określić. U mnie objawiło się ono w jakiejś gorączkowej chęci pójścia naprzód. Pozatem zauważyłem podczas walki spokój wielki, jak na atyleryę przystało.

W Sandżaku Nowobazarskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sarajewo, 31 sierpnia.

Komunikat urzędowy donosi:

Ponieważ serbskie i czarnogórskie wojska w dawniejszym sandżaku tureckim paliły osady muzułmańskie i siały zniszczenie wśród ludności muzułmańskiej, wojska nasze wtargnęły aż do Plewlje w Sandżaku i udaremniły dalsze niszczenie tamtejszych muzułmanów. Ponieważ jednak obsadzenie całego Sandżaku z przyczyn wojskowych nie może być jeszcze zamierzonem, a muzułmanie tych okolic zawsze po odejściu naszych wojsk ponownie byli narażeni na napady zbójeckie, uciekali ci nieszczęśliwi nad naszą granicę i prosili o pozwolenie przekroczenia granicy. Monarchia, wierna swoim tradycyom, także w tych ciężkich czasach daje nieszczęśliwym muzułmanom na czas trwania wojny przytułek, dopóki nie będzie dla nich możliwym powrót do siedzib i uwolnienie ostateczne od morderczych władców.

Zamach na cara.

Wiedeń, 31 sierpnia.

„Reichspost“ donosi z Berlina:

Wedle wiadomości z Kopenhagi, wykonano w Petersburgu zamach na cara.

Po przeglądzie wojsk, car jechał Newskim Prospektem, otoczony silną eskortą kozaków. Z odległości około 50 kroków jakiś młody człowiek dał do powozu kilka strzałów. Jeden z kozaków został zabity.

Car wyszedł cało.

Sprawca zamachu, który został uwięziony, jest słuchaczem techniki w Petersburgu i nazywa się Aksakow.

W związku z zamachem dokonano licznych aresztowań. Policmajster miasta Petersburga otrzymał dymisyę.

30.000 jeńców rosyjskich.

W wydaniu porannem zamieściliśmy telegram o wzięciu 30.000 Rosyan przez wojska niemieckie w doniesieniu „Berl. Tageblattu“. Obecnie zamieszczamy o tem wiadomość urzędową, nadesłaną nam przez c. k. Biuro korespondencyjne:

Berlin, 31 sierpnia.

Wielki sztab generalny donosi:

W walkach, w których armia rosyjska w Prusach wschodnich została w okolicy Grunwaldu-Melsztynka i Szczytna odpartą, dostało się do niewoli przeszło 30.000 Rosyan z wielu wyższymi oficerami.

O wiadomości z placu boju.

Wiedeń, 31 sierpnia.

„Korrespondenz Herzog“ donosi z Berlina: Jak twierdzi „Deutscher Kurrier“, rząd Stanów Zjednoczonych polecił ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie, ażeby wiadomości niemieckiego biura prasowego posyłał amerykańskiemu Związkowi prasowemu (Associated Presse). Pierwsze wiadomości wysłał już ambasador, a mianowicie o bitwie pod Miluzą. W ten sposób będzie można położyć tamę kłamliwym wiadomościom, któremi Anglicy zalewają Amerykę.

Skonfiskowanie austr. okrętów.

Tryest, 31 sierpnia.

„Piccolo“ donosi: Po dwóch okrętach handlowych austryackich, które zostały skonfiskowane w Belgii, taki sam los spotkał parowiec „Aristea“, który dnia 29 lipca został w porcie petersburskim zajęty przez portową władzę rosyjską. Załogę internowano w Petersburgu. W porcie Maryanopol nad Morzem Azowskiem zabrali Rosyanie parowiec austryacki „Erna“, a w porcie Taganrog również nad morzem Azowskiem parowiec „Istok“.

Obrona Antwerpii.

Wieden, 31 sierpnia.

„Korrespondenz Herzog“ donosi z Amsterdamu:

Antwerpia przygotowuje się do oblężenia. — Parowce przywożą nieustannie zapasy żywności. Izba deputowanych będzie obradować w gmachu flamandzkiej Opery, zaś Senat w budynku teatru holenderskiego. — Niektóre hotele służą za szpitale. Wszystkie automobile zabrała armia. Wspaniały las, położony od strony Colmpthout, pada pod siekierami, wiele domów są demolowane. Rozpoczęto budowę nowych fortów.

Oburzenie na Anglię i Francyę jest wielkie z powodu, że zdały Belgię na łaskę Niemców. Pisze o tem prasa mimo cenzury. Prasa angielska podnosi, że należy Antwerpii pospieszyć z pomocą, zarazem jednakże powiada, że niema mowy o naruszeniu neutralności Holandyi, aczkolwiek bez złamania tej neutralności flota angielska nie może dostać się do Skaldy.

Stany Zjednoczone a Japonia.

Wiedeń, 31 sierpnia.

„Korrespondenz Herzog“ donosi z Berlina: Dzienniki amerykańskie z datą od 6 do 10 b. m., które tutaj przybyły, zgodnie podnoszą, że Stany Zjednoczone już od początku sierpnia zajmowały się zamiarem Japonii zajęcia Czingtau. Dzienniki amerykańskie z d. 9 b. m. ogłosiły następujący telegram z Waszyngtonu: Departament stanu zaprzecza stanowczo, jakoby ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio wręczył rządowi japońskiemu notę w sprawie stosunków chińskich, będących w związku z akcyą Japonii. Prawdą jest tylko, że wspomniany ambasador zasięgał informacyj co do stanowiska Japonii wobec wojny w Europie. Prawdopodobnie na wypadek napadu na niemiecką kolonię Czingtau ze strony Anglii i Japonii będą Stany Zjednoczone czyniły zabiegi o to, ażeby Chiny zachowały neutralność. Chiny obawiają się wybuchu rewolucyi, gdyby na ziemi chińskiej zjawiły się japońskie i wogóle obce wojska. Z tego powodu rząd chiński zwrócił się o ewentualną pomoc do Stanów Zjednoczonych.

Walka o Czingtau rozpoczęta.

Berlin, 31 sierpnia.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że do „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ nadeszła 25 sierpnia następująca wiadomość z Tokio:

Nadzwyczajne wydanie dziennika „Jamato“ donosi, że flota japońska rozpoczęła walkę o Czingtau.

Jak wiadomo, ultimatum japońskie upłynęło 23 b. m. po południu. Japończycy tedy, jak można było oczekiwać, rozpoczęli walkę natychmiast po tym terminie.

Pogrom Francyi.

Rząd francuski wydał do narodu odezwę, w której powiada, że kraj może i powinien zaufać rządowi i że nawzajem rząd liczy na kraj. Rząd wie — jak zapewnia odezwa — że synowie kraju obok mężnych wojsk angielskich i belgijskich wytrzymują bez trwogi najstraszniejszą burzę żelaza i ognia, jaka kiedykolwiek spadła na naród.

Ironia losu sprawiła, że kiedy naród czytał tę odezwę, armia belgijska już prawie nie istniała, zaś armia angielska z francuskiemi oddziałami terytoryalnemi została pod St. Quentin w puch rozbita. Burza żelaza i ognia zmiotła armię angielską, pułki niemieckie jak lawina toczą się w stronę Paryża od północy. Belgia, która miała być wałem ochronnym dla Francyi, stała się dzisiaj zbiornikiem tych sił niemieckich, które z przerażającą szybkością dążą ku stolicy francuskiej.

Rok 1870 zaczyna stawać się igraszką. Wtedy pomiędzy wypowiedzeniem wojny (19 lipca) a przyjściem Niemców pod Paryż (19 września) upłynęły 2 miesiące. Dzisiaj, zwycięży wszy Anglików i Francuzów pod Saint Quentin pułki niemieckie są od Paryża oddalone zaledwie o 100 kilometrów.

Obecnie na terenie wojny francusko-niemieckiej idzie z Belgii ku Paryżowi drogą na St. Quentin armia północna w trzech kolumnach, któremi dowodzą generałowie Kluck, Bülow i Hausen. Idąc ku południowi, widzimy, że armia ks. Wirtemberskiego przeszła przez Mozę i znajduje się na historycznych polach Sedanu, a mianowicie koło Mezières. Armia następcy tronu niemieckiego i pruskiego zdobyła Longwy i posuwa się ku zachodowi. Armia ks. bawarskiego stoi przed linią Nancy—Epinal, a wreszcie armia generała Heeringena stoi naprzeciw w Toul.

Cztery wielkie armie niemieckie znajdują się prawie w zupełności na ziemi francuskiej, odniósłszy szereg zwycięstw. Gdzie wojska francuskie stawią czoło wojskom niemieckim, ażeby ocalić Paryż i Francyę, nie wiadomo, ale to nie ulega wątpliwości, że najbliższe bitwy rozstrzygną o losach wojny pomiędzy Niemcami a Francyą.

Ci, którzy znają stan rzeczy na terenie wojny, a do tych należą chyba francuscy mężowie stanu, nie mogą się już łudzić co do losów wojny. Nie ulega wątpliwości, że na Francyę spadnie drugi pogrom. Teraz można już tylko rozmyślać nad skutkami pogromu. Te skutki mogą być straszne. Nie będziemy ich obliczać, albowiem byłoby to zbyt bolesnym obrachunkiem, ale, jak się zdaje, Francya nie będzie już należeć do rzędu wielkich mocarstw.

Telegramy.

Poseł sejmowy w niewoli.

Berno. Dzienniki tutejsze donoszą, że ks. Kawan, poseł do Sejmu morawskiego został podczas podróży przez Egipt internowany przez Anglików jako jeniec wojenny. Ks. Kawan, jak to sam doniósł na widokówce, znajduje się w Aleksandryi.

Jeńcy francuscy w Czechach.

Praga. „Bohemia“ donosi z Zittau, że władze tamtejsze oczekują przybycia 3.000 jeńców francuskich. Celem pomieszczenia ich budowane są baraki na polach koło Poricz.

Uprzejme traktowanie jeńców.

Wiedeń. Angielski kapitan Percy Silliam, który był jeńcem austryackim, ogłasza publicznie podziękowanie za uprzejme traktowanie, jakiego doznał ze strony władz austryackich.

Katastrofa lotnicza.

Johannisthal. Awiatyk Post, który wraz z towarzyszem wczoraj dla złożenia egzaminu startował, spadł. Obaj zabici, aparat zdruzgotany.

Wyjazd obcych poddanych z Niemiec.

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: Ponieważ koleje żelazne znowu są wolne dla ruchu ogólnego, mieszkający w Niemczech obcy poddani państw wrogich mogą opuścić państwo niemieckie, o ile w ich ojczyźnie Niemcom również daje się pozwolenie na wyjazd. Odnosi się to w ograniczonych rozmiarach do Niemców w Rosyi, ponieważ według oświadczenia tutejszego ambasadora hiszpańskiego Niemcy nie będący w wieku popisowym, mogą z Rosyi wyjechać. Z tem samem ograniczeniem mogą Rosyanie z Niemiec wyjechać. Podróż ta nastąpi prawdopodobnie przez Danię i Szwecyę i ze strony Niemiec będzie o ile możności ułatwioną.

Kule dum-dum.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: W Longwy znaleziono urządzenie maszynowe, które służy do przyrządzania nabojów karabinowych o skutku takim samym, jaki wywołują kule dumdum.

Obsadzenie Valony.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Valony, że powstańcy uchwalili dziś obsadzić Valonę.

Odezwa do Polaków.

Od jednej osoby, która po ciężkich przygodach przybyła do Lwowa z Prus wschodnich, z okolicy odległej o dwa kilometry od granicy rosyjskiej, otrzymał „Dziennik Polski“ odezwę, którą niemieckie balony i latawce porozrzucały po Królestwie. — Odezwa ta brzmi:

Polacy!

Zbliża się chwila oswobodzenia z pod jarzma moskiewskiego.

Sprzymierzone wojska Niemiec i Austro-węgierskie przekroczą wkrótce granice Królestwa Polskiego. Już cofają się Moskale. Upada ich krwawe panowanie, ciążące na Was od stu przeszło lat. Przychodzimy do Was, jako przyjaciele. Zaufajcie nam!

Wolność Wam niesiemy i niepodległość, za którą tyle wycierpieli ojcowie Wasi. Niech ustąpi barbarzyństwo wschodnie przed cywilizacyą zachodnią, wspólną Wam i nam.

Powstańcie, pomni Waszej przeszłości, tak wielkiej i pełnej chwały.

Połączcie się z wojskami sprzymierzonemi. Wspólnemi siłami wypędzimy z granic Polski azyatyckie hordy.

Przynosimy też wolność i swobodę wyznaniową, poszanowanie religii, tak strasznie uciskanej przez Rosyę. Niech z przeszłości i teraźniejszości przemówią do Was jęki Sybiru i krwawa rzeź Pragi i katowania Unitów.

Z naszemi sztandarami przychodzi do Was wolność i niepodległość.

Naczelne dowództwo niemieckich i austro-węgierskich armij wschodnich.

Conclave.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym. Apostolski mistrz ceremonii D'Amico zawiadomił kardynałów, że kardynał Ferrata w dniu 31 sierpnia w sali paulińskiej Watykanu odprawi uroczystą mszę de Spiritu sancto. Po mszy św. wygłoszoną będzie mowa de eligendo summo pontifice. Dzisiaj po południu zbiorą się kardynałowie w tejże sali i udadzą się do conclave.

Rzym. W kaplicy sykstyńskiej odbyło się drugie uroczyste requiem za papieża Piusa X. ze zwykłem ceremoniałem w obecności 46 kardynałów, ciała dyplomatycznego i wielu zaproszonych osób.

„Giornale d'Italia“ donosi: Po prawej stronie podwórza św. Damazego umieszczono w bliskości kwatery gwardyi pałacowej w wysokości trzeciej loży mały dzwon, który codziennie podczas conclave dawać będzie znak dla skrutynium: o godz. 9, o kwadrans na 10 i wpół do 10-tej przed południem i o godz. 5, kwadrans na 6 i wpół do 6-tej po południu.

Położenie w Brześciu Litewskim.

„Dziennik Urzędowy Komisaryatu wojsk polskich“ w Kielcach z dnia 28 b. m. przynosi pod powyższym tytułem następującą informacyę:

Od osoby, przybyłej do Kielc z Brześcia, dnia 23 b. m., dowiadujemy się, że urzędnicy i ich rodziny, które miały być dowiezione do Smoleńska, zostały porzucone w drodze na łaskę opatrzności, co po raz tysiączny stwierdza rozkład osławionej gospodarki rosyjskiej. Pomiędzy wędrowną tą rzeszą panuje tyfus brzuszny i inne choroby, wynikłe z niehygienicznego życia i niewygód obozowych, gdyż biwakują pod gołem niebem.

Ta sama osoba opowiada, że wokoło Brześcia sypią wały i okopy; cała zdolna do pracy ludność pociągnięta jest do tego. Płacą po rublu dziennie.

W Brześciu rozlepiono ogłoszenie, zalecające wszystkim mieszkańcom, nie należącym do obrony, natychmiast opuścić miasto. Popłoch straszny.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Otrzymaliśmy z Sosnowca 2 numery (224 i 225) dziennika „Iskra“, datowane 28 i 29 sierpnia, oraz 2 numery (9 i 12) nowo założonego dziennika „Echo Zagłębia“ z 25 i 28 sierpnia b. r. wydawanego w Zawierciu.

„Iskra“ w artykułach wstępnych ubolewa tylko nad nędzą ekonomiczną i nadużyciami handlarzy produktów spożywczych. Dział wiadomości wojennych ściśle uzależniony od miejscowych komend wojska niemieckiego. W korespondencyi z Częstochowy (data 25 sierpnia) zaznaczone jest zupełne uspokojenie miasta pod zarządem nowego komendanta wojsk niemieckich, podpułkownika barona von Zedlitz und Neukirch, który rozkazem wezwał wszystkie osoby pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego do zameldowania się w komendanturze w ciągu 24 godzin. Uchylający się od tego rozporządzenia będą aresztowani, a właściciele domów karani. Równocześnie komendant ogłosił zawiadomienie następujące: „W mieście rozeszły się wieści, że wojska niemieckie opuściły Częstochowę. Jest to niezgodne z prawdą. Przez cały czas trwania wojny Częstochowa pozostaje obsadzoną przez wojska niemieckie w dostatecznej ilości, aby utrzymać należyty spokój i porządek. O ile to nie uda się osiągnąć spokojnie, to zmuszony będę jak najenergiczniej wystąpić z bronią w ręku.“

Ogólny ton pisma bezbarwny: W wymienionych numerach niema żadnej wzmianki o Nacz. Komitecie Narod. i o uchwałach z 16 sierpnia w Krakowie.

Natomiast „Echo Zagłębia“ odbijane na kolorowym papierze, przybrało zupełnie zdecydowany charakter niepodległościowy. O uchwałach krakowskich ogłasza artykuł p. t.: „Historyczny dzień“.

W dziale wojennych wiadomości spotykamy częste wzmianki o Strzelcach i o polskich Legionach. — Pismo podpisuje Bron. Wojnicki, red. i kierownik liter. Felicyan Borysławski. Nr. z 25 VIII. nosi napis: Pozwalam drukować. Naczelnik miasta Jan Mecner. Nr. z 28 sierpnia już tego napisu nie ma, co pozwala wnosić o złagodzeniu cenzury prasowej. Jak „Iskra“, tak „Echo Zagłębia“ donoszą o otwarciu szkół w Zagłębiu, rozpoczęciu egzaminów i roku szkolnego.

Niezależnie od komendanta wydaje rozporządzenia dyrektor policyi, którym mianowany został tutejszy obywatel p. Bernek. Zwrócił się on do mieszkańców Częstochowy z rozporządzeniem zwrotu zabranych sprzętów, materaców i łóżek z koszar Zawady, brygady straży pogranicznej.

Obok władz administracyjnych działa Komitet Obywatelski na gruncie filantropijnym. W pierwszym zaraz dniu wydano 228 obiadów po 2 kop. dla tych, którzy przynieśli zaświadczenie ubóstwa, oraz 160 obiadów po 5 kop. (Jak na fabryczną Częstochowę cyfry te są niezwykle małe.)

Fabryki ze względu na brak drobnej monety zaprowadzają do wypłat zarobkowych własne bony 1, 5, 10, 15 i 25-kopiejkowe. Bony te mają kurs w mieście na równi z bonami banków. Korespondent donosi wkońcu o przybyciu znanego publicysty p. Władysława Studnickiego do Częstochowy. Zarządzenia o charakterze obywatelsko-filantropijnym opisują korespondenci „Iskry“ z Czeladzi i z Będzina.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

N. K. N. ogłasza:

1. W Królestwie Polskiem N. K. N. nie ustanowił komisarzy wojskowych.

2. W sprawach Królestwa Polskiego i rządu narodowego N. K. N. przestrzega z całą stanowczością i konsekwencyą uchwał Koła poselskiego z dnia 16 sierpnia b. r., które opiewają:

Każda z grup składa wyraźne, publiczne oświadczenie, że z chwilą utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego przestaje istnieć Rząd Narodowy, ogłoszony w dniu 3 sierpnia 1914 r. i że w przyszłości nie podda się żadnemu tego rodzaju tajnemu związkowi, nie utworzonemu za wspólnem porozumieniem Naczelnego Komitetu Narodowego z organizacyami w Królestwie.

Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Polskiego może nastąpić tylko w porozumieniu z organizacyą w Królestwie Polskiem, zbudowaną na podobnych zasadach, co organizacya wspólna w Galicyi.

3. Z mocy uchwał z dnia 16 sierpnia wszystkie polskie organizacye militarne zatraciły swoją odrębność i tworzą jednolitą organizacyę „Legionów polskich“.

4. „Dziennik urzędowy komisaryatu wojskowego“, którego numer pojawił się w Kielcach, nie wychodzi za wiedzą i zezwoleniem N. K. N. i N. K. N. nie zostaje z nim w żadnym stosunku.

Wymarsz trzech batalionów Legionu polskiego.

Lwów, 29 sierpnia.

Trzy baliony Legionu Polskiego wyruszyły dziś ze Lwowa. Począwszy od 5 z rana tłumy publiczności, rosnące z każdą chwilą, zaczęły zapełniać ulice miasta, przez które pochód na dworzec miał ruszyć, tworząc szpalery wzdłuż ul. Akademickiej, placu Maryackiego, Karola Ludwika. Do godz. 9 rano trwało szeregowanie się druhów i przegląd drużyn Sokolich, Bartoszowych i Strzelców, a w tym czasie panie rozdawały młodym ochotnikom kwiaty, owoce, papierosy. Matki, żony i siostry płakały, ale były to łzy radości, bo serca wtedyby tylko się zakrwawiły, gdyby synowie, mężowie i bracia obojętni byli dla sprawy ojczyzny.

— Da Bóg, wrócą okryci chwałą — mówiono.

Wśród tych tysięcy ukwieconych, szarych kurtek byli 18-letni młodzieńcy, ale był i starzec z siwą brodą, który już przelewał krew w 1863 r. Dziś twarz jego promieniała radością, szedł w tym samym szeregu, co może i jego wnuki, witany przez zebranych burzą oklasków.

Wspaniały, rzewny był widok tych tysięcy ludzi różnego wieku, pochodzenia, przekonania, spojonych teraz jednym nierozerwalnym węzłem braterstwa, ożywionych jednem uczuciem miłości ojczyzny. Z hymnem polskim na ustach, przy akompaniamencie swojej kapeli, zasypywane kwiatami, pozdrawiane entuzyastycznie, opuściły nasze drużyny miasto. Na razie nie poszły jeszcze w krwawy bój, ale dla ćwiczenia się i zaprawiania w trudach wojennych.

KRONIKA.

Kraków 31 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Krakowskie dzieci, żołnierze 13 pułku, według zgodnej opinii żołnierzy i oficerów, bili się pod Kraśnikiem z niesłychaną junakieryą i tem zawadyactwem, które cechuje „krakowskich zuchów“. Pułk krakowski poniósł wprawdzie pod Kraśnikiem znaczne i bolesne straty, ale, jak się dowiadujemy, wcale nie w tym stopniu, jak przesadnie głoszono. Wiadomość tę przyjmie Kraków z zadowoleniem. Straty w ludziach pochodzą głównie stąd, że nasze krakowskie dzieci unosi temperament i

„pasya“ — dzięki którym zrywają się ze zbyt wielkiej odległości do szturmu na bagnety i pociągają za sobą innych. Oficerowie nie mogą ich powstrzymać. A dopadłszy Moskali „piorą“ najchętniej kolbami w łeb... Zdobyli też podobno kilka szańców z zuchwalstwem wprost zdumiewającem.

Również dzielnie sprawiała się obrona krajowa z Krakowa. Starsi wiekiem, ojcowie rodzin, przyświecali innym wytrzymałością i męstwem. Niestety, gdzie drwa rąbią, tam trzaski lecą. Wielu z tych naszych rycerzyków wróciło z ranami i leży w szpitalach krakowskich. Są jednak dobrej myśli i czekają chwili, aby wrócić na plac boju i „prać Moskala“.

Opowiadają zgodnie, że artylerya rosyjska jest na ogół licha. Strzela źle, a pociski bardzo często nie wybuchają. „Pewnie proch z nich przykradli“ — zauważył jeden z rannych.

Armaty rosyjskie z pod Kraśnika, zdobyte przez wojska austryackie, przewiezione będą do Krakowa.

Dla dzieci legionistów. Towarzystwo przyjaciół dzieci w porozumieniu z sekcyą obywatelską N. K. N. urządza dla dzieci legionistów, którymi rodzice zająć się nie mogą, ogniska, gdzie znajdą one opiekę i pożywienie. Zapisywać się można w lokalu I. Ogniska, Smoleńsk l. 35 od 9 do 11 i od 3 do 5.

Wśród rannych. Wczoraj, jako w dzień świąteczny, napływ zwiedzających szpitale z rannymi był szczególnie wielki. Niektóre szpitale były szczególnie uprzywilejowane przez publiczność, jak n. p. szpital w Collegium Novum, przed którym stały setki ludzi, podczas gdy drugie setki znajdowały się wewnątrz. To „uprzywilejowanie“ Collegium Novum wywołało pewien niepożądany objaw. Oto, ponieważ nikt prawie z odwiedzających nie przyszedł z próżnemi rękoma, chorzy tutaj leżący mieli poprostu nadmiar darów, pomiędzy nimi n. p. napojów, podczas gdy ranni w innych szpitalach, jak w Akademii handlowej, w domu akademickim i t. d., nie mieli nic, albo bardzo mało. Stwierdzali kilkakrotnie ten stan rzeczy sanitaryusze, którzy długich namów musieli używać, aby chętni ofiarodawcy dali się odprowadzić do innych szpitali. Trzeba koniecznie, aby dobra wola i ofiarność publiczności szły w parze z organizacyą tej ofiarności, opartą na zasięgniętych informacyach. Mógłby się tem zająć jaki utworzony „ad hoc“ komitet.

Drugą przyczyną wielkiego napływu publiczności do Collegium Novum jest okoliczność, że znajduje się tam wielka liczba rannych — około 250 — i że tylko w tym jednym szpitalu na bramie naklejono listę znajdujących się wewnątrz rannych żołnierzy. W innych szpitalach list takich, które każdy mógłby zaraz u wejścia czytać, nie ma, i w dodatku niższa służba sanitarna składa się w nich wyłącznie z Niemców, nie umiejących ani słowa po polsku. Stoi ich zwykle kilku przed bramą, mają ołówkiem zrobiony spis rannych, ale tłocząca się tam publiczność, przeważnie ze sfer ludowych złożona, rozmówić się z nimi nie może. Ludzie, szukający pomiędzy rannymi żołnierzami swoich krewnych, matki — synów, żony — mężów, nieraz wieśniacy, którzy przybyli umyślnie po to o kilkanaście kilometrów ze wsi, błąkają się bezskutecznie z jednego końca miasta na drugi. Potrzeba koniecznie, aby przy każdym szpitalu u wejścia znajdował się przynajmniej jeden sanitaryusz, lub przydzielony specyalnie żołnierz, mówiący po polsku — a na bramie aby była nalepiona lista, na którą nazwiska nowo przywożonych ranych byłyby zaraz wpisywane.

Co do przewozu rannych należy zwrócić uwagę na to, że ulice, któremi ich przewożą i któremi oni idą z dworca, nie są polewane. Nad ulicami wskutek wielkiego ruchu unoszą się stale tumany kurzu, szkodliwego przedewszystkiem dla rannych i winny one być obficie skrapiane.

Węgiel. Z powodu kilkakrotnych zapytywań ze strony publiczności, magistrat przypomina, że cena węgla ze składu miejskiego, uwidoczniona na wozach, wynosi 1 kor. 10 hal. za centnar. Węgiel rozwozi się najętemi furmankami, a woźnice, jak to stwierdzono, nadużywają nieraz łatwowierności odbiorców i żądają wyższych cen. Publiczność powinna we własnym interesie stanowczo odmawiać płacenia wyższej ceny jak 1 kor. 10 hal.

Ofiara miłosierdzia i nieostrożności. Wczoraj w Trzebini zaszedł przykry wypadek. Oto na stacyi pomiędzy innymi podającymi przejeżdżającym rannym żołnierzom do wagonów posiłek, napoje, chłodniki i t. p., znajdował się także 12-letni syn kolejarza, Stanisław Kula. Chłopczyna niezmiernie przejął się swoją rolą miłosiernego samarytainna i biegał od wagonu do wagonu, a żołnierze z przyjemnością przyjmowali jego usługi i z nim rozmawiali. Wczoraj, podczas, gdy chłopiec serdecznie żegnał się z jakimś żołnierzem, pociąg ruszył i Staś dostał się pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu lewą nogę. Rannego chłopca odwieziono natychmiast do Krakowa, gdzie go opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Adresowanie przesyłek poczty polowej. Dyrekcya poczt ogłasza: W obwieszczeniach o poczcie polowej, porozlepianych przez władze polityczne, urzędy gminne i urzędy pocztowe zaraz po ogłoszeniu mobilizacyi, umieszczono następujący przykład adresowania przesyłek poczty polowej:

Do kaprala, Stanisława Waligóry, Infanterieregiment Nr 30, 12 Kompagnie, Feldpostamt 65.

Otóż „pocztę polową 65“ należy uważać tylko jako przykład. Mimo to wielu nadawców przesyłek poczty polowej odresuje te przesyłki do poczty polowej 65, wychodząc widocznie z tego mylnego mniemania, że wszystkie przesyłki poczty polowej mają być skierowane do poczty polowej 65.

Takie mniemanie jest jednak całkiem błędne. W adresach przesyłek dla poczty polowej należy umieszczać numer tego urzędu poczty polowej, który komendy wojskowe żołnierzom podają, a który żołnierze swym krewnym i znajomym nadsyłają. Każdy żołnierz otrzymuje od swej komendy po kilka wzorów adresów dla przesyłek poczty polowej, w których to wzorach umieszczone jest właściwy numer poczty polowej, do której jego oddział należy. Adresaci, znajdujący się przy armii w polu, mogą liczyć tylko na takie przesyłki, na których umieszczono numer poczty polowej podany przez adresata samego.

Z teatru miejskiego. We wtorek i czwartek daną będzie tragedya Fr. Schillera p. t. „Dziewica z Orleanu“, która na pierwszych dwóch przedstawieniach zgromadziła liczną publiczność, oklaskującą gorąco poszczególne sceny pięknego utworu o treści patryotycznej. Sztuka mimo 11 zmian kończy się o 10½, a wystawa i gra artystów zyskuje pełny sukces.

We środę daną będzie po raz piąty sztuka Bernarda Shaw'a p. t. „Uczeń szatana“.

Najbliższe premiery, z których rozpoczęły się próby, będą: „Ułani ks. Józefa“, komedya ze śpiewami i tańcami L. Mazura; wznowienie arcydzieła St. Wyspiańskiego „Legion“, oraz „Polka w Ameryce“, ostatnia nowość teatru warszawskiego.

Egzamin uzupełniający starających się o prawo jednorocznej służby wojskowej. Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z c. i k. ministerstwem wojny reskryptem z dnia 14 sierpnia dozwoliło z pominięciem § 85:7 przepisów wojskowych przypuszczać i w sierpniu b. r. do złożenia egzaminu uzupełniającego tych starających się o prawo jednorocznej służby wojskowej, którzy żądane w myśl § 210:1 ustęp 3 i 4 ustawy wojskowej wykazać mogą uzdolnienie za pomocą tego egzaminu.

Egzamina te odbywają się w czasie mobilizacyi w szkołach kadeckich dla piechoty we Wiedniu, Budapeszcie i Pradze, oraz w wojskowej wyższej szkole realnej w Marburgu i w Pozsony, na Węgrzech.

Dziecko pokąsane przez psa. Na przedmieściach krakowskich wielu właścicieli domów trzyma dla bezpieczeństwa złośliwych psów — co jest wskazane, ale wskazane jest również trzymanie tych psów na uwięzi, aby nie napadały na spokojnych przechodniów. Jakie pociąga za sobą skutki puszczanie złośliwych psów samopas, okazuje wypadek następujący. P. Furmanikowa, nauczycielka ze Zwierzyńca powracała po południu z przechadzki z Błoń. Nagle na ulicy Królowej Jadwigi wypadł wielki brytan i odrazu rzucił się na dziecko. Byłoby się dla dziecka skończyło zupełnie źle, gdyż brytan odrazu chwycił je zębami — na szczęście pospieszył z pomocą parobek z willi, który z trudnością oderwał psa od dziecka. Pomimo to dziewczynka została boleśnie pokąsaną, tak, że musiało je opatrzyć pogotowie. Sprawa weszła na drogę sądową.

Napad bandycki. Dzisiaj przywiozły straże do krakowskiej dyrekcyi policyi szajkę rabusiów z okolicy Wolbromia. Szajka ta w nocy z 25 na 26 b. m. napadła na młyn Mojżesza Zukermana w Bydlinie. Rabusie, steroryzowawszy rodzinę Zuckermana groźbą użycia broni, wymusili od młynarza całą znajdującą się w domu gotówkę — 340 rubli. Rabusie liczyli widocznie na bezkarność, jaką dawniej cieszyły się napady bandyckie w Królestwie i myśleli, że, zwłaszcza teraz, korzystać będą podczas zamieszek wojennych. Omylili się. Wkrótce jednego z nich wytropiono — a rozpoznała go żona młynarza. Mając jednego w ręku, schwytano i pozostałych. Rabusiów było pięciu: Antoni Orób, Stanisław Sekuła, Roman Kulawik, oraz bracia Stanisław i Bolesław Srokowie — wszystko młodzi ludzie. Staną oni w Krakowie prawdopodobnie przed sądem wojennym.

Legiony.

Kongregacya kupiecka a Legiony. Otrzymujemy następujący komunikat:

„Od datków, choćby drobnych, żaden kupiec nie jest wyłączony, winien je zaś składać w Kasie Skarbu narodowego (ulica Poselska l. 8, parter), lub na ręce delegatów, wyznaczonych i upełnomocnionych przez N. K. N. W wypadkach zaś, gdzie kupiec może umotywować, że wymiar daniny jest za wysoki do rozmiarów jego majątku lub dochodu, zechce zgłosić się pisemnie, po otrzymaniu wymiaru, do Kongregacyi kupieckiej (u sekretarza, ulica Radziwiłowska 27, lub w handlu: Porębski i Zimler, Rynek 8) z podaniem swych uwag i wniosków. Komitet wybrany przez Radę Kongregacyi, zajmie się zbadaniem motywów i wniosków i zawiadomi o tem zarówno N. K. N., jak i wnoszącego podanie“.

Stowarzyszenie kapeluszników, rękawiczników, garbarzy, białoskórników, farbiarzy i t. d. na walnem zgromadzeniu uchwaliło 3289 K przeznaczyć na Legiony Polskie.

„Ster“, związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, rozesłał odezwę do członków z wezwaniem opodatkowania się na rzecz Legionów Polskich. Każdy z członków powinien płacić 1% swej pensyi od 1 września. W ten sposób „Ster“ może około 500 K miesięcznie dawać na Legiony Polskie.

Bank zaliczkowy we Lwowie ofiarował na Legiony Polskie 6000 koron.

Polska Liga Narodowa we Lwowie będzie rozwiązana, a walne zgromadzenie, zwołane na 12 września, przekazać ma fundusze żelazne i obrotowe na Legiony.

Nowy Sącz, 29 sierpnia. P. Julian Nowakowski, emer. inspektor szkół, złożył 28 b. m. kwotę 2.000 koron na Legiony Polskie, przeznaczając 1.000 koron na rzecz Legionu Galicyi wschodniej, a 1.000 K na rzecz Legionu Galicyi Zachodniej.

Kierownik straży skarbowej okręgu chrzanowskiego rozesłał do członków straży wezwanie o składki na rzecz Legionów. Apel nie pozostał bez skutku. Dotąd złożono 293 K.

Słotwina, 28 sierpnia. I u nas zawiązał się komitet Czerwonego Krzyża, w skład którego wchodzą panie i panowie ze Słotwiny. Prócz czynności połączonych z urządzeniem szpitala i przygotowaniem się na przyjęcie rannych, zajęły się nasze panie, przy bardzo chętnej i ofiarnej pomocy pań z Okocimia, podawaniem na stacyi Słotwina-Brzesko orzeźwiających napojów i przekąsek, dążącym na swe stanowiska żołnierzom, jak i obecnie wracającym z pola bitwy rannym. A czynią to spokojnie i składnie.

Z wysokiem uznaniem podnieść należy cichą, a wielce wydatną ofiarność p. br. Götza-Okocimskiego, który z browaru swego nadsyła bezinteresownie wszelką potrzebną ilość piwa, a obecnie zarządził wystawienie własnym kosztem, na stacyi kolejowej, osobnego pawilonu, w którymby panie mogły swobodnie przygotować dla rannych gorącą czarną kawę, mleko, herbatę i inne środki orzeźwiające.

Okoliczni obywatele i księża pospieszyli również z pomocą, składając na ręce komitetu datki w pieniądzach i naturze, niezwykłą zaś wprost ofiarność okazały wsie: Łoniowa i Mokrzyska w powiecie brzeskim, które zobowiązały się dostarczać stale w wielkich ilościach mleko, jaja, ser, chleb i t. p. Oby takich jaknajwięcej *N.*

Przemyśl, 28 sierpnia. Rada przyboczna miasta w myśl uchwały wiecu polskiego z dnia 23 b. m. bez dyskusyi uchwaliła na Legiony polskie 250.000 koron z funduszów miejskich. Równocześnie na wniesione podanie sfer ruskich o wyasygnowanie odpowiedniej kwoty na ruskie, względnie ukraińskie, organizacye wojskowe w Przemyślu — Rada przyboczna po dłuższej dyskusyi wyasygnowała kwotę 20.000 koron z tem jednak zastrzeżeniem, że oddziały ukraińskie militarne rzeczywiście sformowane zostaną i użyte będą w obecnej wojnie przeciw Moskalom.

Dnia 24 nastąpiło ukonstytuowanie miejscowego komitetu (podległego Naczelnemu Komitetowi Narodowemu sekcyi wschodniej we Lwowie). Prezesem wybrano prezyd. Lanikiewicza, zaś dra L. Tarnawskiego i dra B. Gansa jako zastępców, sekretarzem został inż. Budyn.

Składki na Legiony.

W głównej Kasie miejskiej złożyli w dniu 28 sierpnia na rzecz Skarbu wojennego Polskich Legionistów:

50.000 K Jan Götz Okocimski; 10.000 K dr Tadeusz Bednarski, imieniem osoby nie chcącej być wymienioną; 7.660 kor. 12 hal. OO. Dominikanie, Lwów.

Po 5.000 kor.: Komitet zbierania składek w Rzeszowie; Spółka fakturowa Kraków; dr Józef Skąpski, adwokat; dr Ksawery Bogusz, Lubaszów; dr Stefan Komornicki; dr Franciszek Paszkowski, dyrektor Tow. wzaj. ubezp.; 2.397 kor. 50 hal. Oddział drobnych darów.

Po 2000 kor.: dr Jan Pilz, prof. uniw.; Helena Rydlowa z córkami Heleną Langową i Anną Rydlówną; nadto Lucyanowie Rydlowie 1.102 K 35 h i Lutek i Helenka Rydlowie 25 kor. 50 hal. (wszystkie oszczędności); dr Michał Koy; Henryk hr. Morstin; 1.584 kor. administracya „Czasu“ ze składek; 1.500 kor. Stachowski Stanisław; 1.188 kor. 5 hal. Towarzystwo Zaliczkowe i chrony własności ziemskiej w Limanowej; 1.169 kor. Spółka oszczędnościowa w Przecławiu.

Po 1.000 kor.: prof. dr Karol Olszewski; Wojciech Rypel emerytowany prof. w Olszówce; Teofilowie Wysoccy; I. P. S.; Stowarzyszenie pożyczkowe „Praca i oszczędność“ w Jordanowi; Franciszkowie Łubieńscy, Stryszów; 933 kor. Wilhelm Wagner w Makowie; po 500 kor.: Maurycy Horowitz; dr Tadeusz Federowicz, adwokat krajowy; Krakowskie Koło architektów; Tow. wzajemnego kredytu, Dębica; po 400 kor. Marya i Stefan Pawlikowie Dublany; Tow. oszczędności i pożyczkowe Kalwarya; dr Fryderyk Zoll (jun.), profesor uniw.; po 300 kor. Salamon Safrin; Leonard Nitsch; Antoni Koziański; Eugeniusz Koziański; dr Kazimierz Koziański; dr Władysław Szajnocha, prof. uniw.; Tow. zaliczkowe w Czarnym Dunajcu; po 250 K Feliks Amatowicz (w złocie); Tow. zaliczkowe w Zatorze; po 200 kor. Zwierzchność gminna Krzeszowice; Antoni Gruszecki, proboszcz z Podgórza; Zwierzchność gminna p. Biała; dr Marceli Fraenkel, adwokat, Wiedeń; ks. Władysław Mikulski; Tow. spożywcze salinarne Bochnia; Stowarzyszenie oszczędności wzajemna pomoc w Dobczycach; 184 kor. 54 hal. Mikołaj Straszewski Lanckorona, ze składek; 150 kor. Kazimierz Kropaczek, radca dworu z żoną Leokadyą; 143 kor. 61 hal.; Rada gminna w Kościelcach; 140 kor. członkowie Rady nadzorczej Spółki fakturowej.

Po 100 K: ks. Tomasz Bukowski; Karol Kulikowski; Kazimierz Chachoł, przedsiębiorca; Karol Łoziński, Wiedeń; Dr Brudzewski; Mayówna Anna; Mayówna Jadwiga; Teleśnicka Wanda; N. N.; 61 K 81 h: Skrzelowski, Szczepanów; 51 K 60 h: N. N., Radomyśl Wielki; po 50 K: Leon Mroczkowski, radca budownictwa, Wiedeń; Powiatowe Tow. Zaliczkowe w Białej; Spółka spożywcza w Brzeszczach; Kasa rękodzielnicza w Polskiej Ostrawie; 40 K: Juliusz Ippoldt, prof. Akademii handlowej; 34 K: Al. Z. i Jadwiga Śliwińska (oszczędności); 30 K: Woźny Wincenty, dyrektor szkoły w Krowodrzy; 27 K: Stanisław Olecłowski, Laszczki, poczta Bobrówka (ze składek); 25 K: Towarzystwo Kredytu i oszczędności urzędników pocztowych w Krakowie; po 20 K: Adam Ziemliński, Żmigród; Franciszek Kowalski, nauczyciel; Jakób Haber; po 20 K: Franciszek Majewski; ks. Jan Kunz, Bronów na Śląsku; Józef Górski, Stubnie, ze składek; Ela Woźnówna, Krowodrza; Józefa Woźnówna, Krowodrza; 7 K 76 h: Stanisław Wyżykowski; 2 K 66 h: N. N., Gorlice; 2 K: Majerczyk, kupiec.

Ze Lwowa.

Poświęcenie sztandaru Strzelców. Ze Lwowa donosi „Gazeta Wieczorna“ pod datą 30 b. m.: Sztandar Strzelców, ofiarowany im — jak już donosiliśmy — przez uczenice zakładów naukowych p. Zofii Strzałkowskiej, został wczoraj uroczyście przez ks. biskupa Bandurskiego poświęcony. Uroczystość odbyła się w auli zakładu w obecności wielu osób. Po mszy i po akcie poświęcenia, ks. biskup Bandurski przemówił serdecznie do zebranych, wyrażając nadzieję, że zapał naszej młodzieży nie pójdzie na marne, że młodzież pójdzie tam, gdzie ich serca rodaków czekają i że nie będą żałować ni trudu, ni krwi — dla osiągnięcia zwycięstwa.

„Idźcie — kończył arcypasterz — niech Bóg was błogosławi w pracy i boju dla odrodzenia i odbudowania Ojczyzny“.

W odpowiedzi przemówił komendant lwowskiego okręgu strzeleckiego dr M. Kukiel, przyjmując sztandar wdzięcznem sercem i zapewniając, że się nie dostanie wrogowi. Zakończył okrzykiem: Niech żyje Polska! Następnie przemówił uczestnik walki z 1863 roku prezes r.. Biechoński. Sędziwy weteran błogosławił młodzieży, idącej w bój, przypominał jej, że wszelkie obietnice przyszłości są w jej ręku, że gwarancya sprawiedliwości od jej bagnetów zależy. Ale jeśli bagnety te mają zwyciężyć, to muszą iść pod sztandarem zgody i jedności, odwagi zarówno jak i wiary.

Podniosłą uroczystość zakończyło chóralne odśpiewanie pieśni Legionów.

Z Rusinów, uwięzionych jako podejrzanych około 300 odstawiono z więzienia przy ulicy Kazimierzowskiej we Lwowie na dworzec główny i wywieziono do Węgier, gdzie będą internowani aż do ukończenia wojny. W Kołomyjszczyźnie aresztowano jako podejrzanych 20 księży ruskich.

Silny transport jeńców rosyjskich, wynoszący około 1000 ludzi, sprowadzono do Lwowa. Są to jeńcy z walk toczących się na północny wschód od Lwowa.

Lwów po godzinie 8 wieczór. Wydane zarządzenia policyjne spowodowały, że w ulicach nie było już grup i wojsko, oraz wozy mogły swobodnie posuwać się. Po godzinie 8 na mieście zapanował spokój, tu i ówdzie przeciągali spóźnieni przechodnie, spiesząc do domu. Gdzieniegdzie przed bramami kupiły się ciekawe kumoszki z oficyn, ale i te policyanci napędzali do izb, każąc zamykać bramy. Po godzinie 10 ulice jakby wymarły. Tylko ruch wojsk wskazywał, że miasto żyje. Ucichły też plotki, bo na ulicach nie wolno stawać; ludziska nie mają z kim dzielić się swemi spostrzeżeniami strategicznemi.

Dokoła wojny.

Poseł Alfons Parczewski, wedle informacyj warszawskiego „Dnia“ z 16 sierpnia, którego numer przypadkowo otrzymaliśmy, zginąć miał od strzałów podczas znanych zamieszek w Kaliszu. — „Dzień“ podaje tę wiadomość na tej podstawie, że o pośle Parczewskim od tego czasu nic nie słychać.

Samosąd wykonała ludność wsi Morałówki, położonej pomiędzy Podhajcami, a Trembowlą nad włościaninem, który sprowadził do wsi patrol rosyjski. Po wyparciu tego patrolu przez patrol austryacki, mieszkańcy bez sądu zdrajcę powiesili.

Przemijający popłoch wybuchł 23 b. m. w Czerniowcach. Od rana toczyła się walka niedaleko Czerniowiec (po tamtej stronie Prutu w okolicy Machala, Rarancze, Toporowce). Mieszkańcy Czerniowiec przyglądali się z błoń horeczańskich walce, na moście horeczańskim widziano ogień i dym i słyszano kanonadę. W południe nadeszły wiadomości, że nieprzyjaciela odparto. Po południu bitwa toczyła się dalej, wieczór nadeszły transporty rannych i jeńców. Zwycięstwo było zupełne. Kiedy jednak władze i banki otrzymały rozkaz opróżnienia zabudowań swych i odjazdu, wybuchł popłoch nieopisany. Zakotłowało jak w mrowisku, tłumu niepodobna było uspokoić. Pogłoski, że Rosyanie idą na Czerniowce, i są o dwie godziny drogi od miasta, dolały oliwy do ognia.

Przed wielu domami stały wozy, gotowano się do ucieczki. Nie zważano na transport zdobytych armat rosyjskich, na zastępy prowadzonych jeńców. O 2 w nocy ogłosił prezydent kraju oficyalne doniesienie komendanta dywizyi, że nieprzyjaciela pobito na całej linii i zadano mu wielkie straty. Ta dopiero wiadomość podziałała nieco uspakajająco, mimo to do dyrekcyi policyi zgłaszały się setki osób o przepustki. W ciągu dnia bojaźliwi wyjechali z miasta, poczem nastąpiło pewne uspokojenie. — „Czernovitzer Allg. Zeitung“, z której czerpiemy te szczegóły, zamieszcza na czele numeru tłustym drukiem odezwę nawołującą do spokoju i powrotu.

Obcokrajowcy w Wiedniu. Mimo wojny znajduje się obecnie jeszcze w Wiedniu wielu Serbów, cieszących się zupełną wolnością i spokojnie oddających się swoim zwykłym zajęciom. Wprawdzie po ogłoszeniu mobilizacyi pewną ilość Serbów internowano ze względu na bezpieczeństwo państwa, stało się to jednak w sposób najhumanitarniejszy. Wielu z nich wypuszczono znów na wolność, gdy się okazało, że nie są podejrzani. Podobnie także postąpiono z Rosyanami. Kto z nich okazał się obywatelem, spokojnie wykonującym swój zawód, pozostawał wolnym. Wszyscy podnoszą z uznaniem, że obchodzono się z nimi łagodnie i uprzejmie, nieporównanie lepiej, niż władze rosyjskie obchodzą się ze swoimi własnymi obywatelami w czasie pokoju. Charakterystyczne jest, że tylko bardzo mała ilość Rosyan przed wybuchem wojny okazała ochotę powrotu do swej ojczyzny. Nawet osoby, które utrzymywały dobre stosunki z tutejszym rosyjskim konsulatem, wyjechały do Szwajcaryi, a nie do Rosyi. To samo odnosi się do Francuzów. Niektórzy z nich wprawdzie natychmiast po wypowiedzeniu wojny francusko-niemieckiej wrócili szybko na Szwajcaryę do Francyi, chociaż nie mieli obowiązku służby wojskowej, ogromna jednak ilość francuskich nauczycieli i guwernantek, którzy w Wiedniu znaleźli drugą ojczyznę, pozostała tu nadal. Kolonia angielska w Wiedniu zaniepokoiła się na wieść o francuskich okrucieństwach; obawiano się prześladowań. Wkrótce jednak obawy Anglików ustąpiły miejsca wdzięczności. Pewna grupa Anglików, zamieszkująca willę w Währing, ofiarowała tę willę na lazaret dla austryackich żołnierzy. Jako motyw podali owi Anglicy wyraźnie wdzięczność, jaką żywią dla władz wiedeńskich, które im zapewniły w kraju nieprzyjacielskim zupełne bezpieczeństwo.

Panna Mobile. W Lindenau w Niemczech dróżnik Appis, podoficer rezerwowy, doczekał się 1 sierpnia przyjścia na świat córeczki. Zaraz pospieszył z nią do urzędnika metrykalnego i oświadczył, że córeczka, która przyszła na świat w pierwszym dniu mobilizacyi, ma się na imię nazywać „Mobile“. Zwyczaj nadawanie dzieciom dziwacznych imion jest we Francyi i w Szwajcaryi rozpowszechniony, władze niemieckie jednak na ogół bronią się przeciw niemu. Tym razem jednak urzędnik okazał pełne zrozumienie życzenia ojca i uwzględnił jego prośbę. Z tej okazyi pisma niemieckie proponują dalsze imiona: Lagarde, Brukselina, Longwyana, Eydkuno i t. d.

Słonie wojenne. W La Chaux de Fonds w Szwajcaryi znajduje się teraz znana menażerya Hagenbecka. Ponieważ z personalu służbowego 180 osób odjechało do Niemiec, lub Austryi, aby tam służyć w wojsku, roboty codzienne wykonuje tylko 12 ludzi przy pomocy bezrobotnych — zegarmistrzów. Ale Rada miejska była niechętną pobytowi menażeryi w mieście, obawiając się, że wyżywienie tylu dzikich bestyj przyniesie uszczerbek aprowizacyi miasta. Hagenbeck jednak przyrzekł, że wyżywi swoje zwierzęta bez szkody dla miasta, a nadto oddał miastu do posług transportowych wszystkie swoje słonie. Po raz pierwszy to chyba od dawnego czasu w Europie słonie pełnią służbę podczas mobilizacyi.

Rola słoni w służbie wojennej w starożytności jest znaną, i każdy gimnazyasta wie, jak się spisywały w bitwach Pyrrhusa z Rzymianami. Kiedy słonie wystąpiły w wojnie europejskiej po raz ostatni, niewiadomo. Z hebrajskiego opisu podróży uczonego żydowskiego, z Pethachji, który w XII. stuleciu odbył podróż po wschodniej Europie i Azyi, wypływa,, że słoni jeszcze wówczas w służbie wojennej używano. Dotyczący ustęp opowiadania opiewa:

„W Niniwie był słoń, wielkie zwierzę, które zjada naraz dwie fury słomy. Głowa jego wystaje, paszcza leży na piersiach, a gdy chce jeść, wyciąga wargi (trąbę) na dwa łokcie daleko, chwyta słomę i pakuje sobie do paszczy. Gdy sułtan skaże kogo na śmierć, woła się pod adresem słonia: „Ten jest winny śmierci!“ Wtedy zwierzę porywa skazańca, wargą podrzuca go w górę i tak się nim bawiąc, zabija go. Co człowiek czyni rękami, to czyni słoń wargą, jest to dziwne i straszne zwierzę. Na plecach słonia znajduje się wieża, a w niej siedzi dwunastu rycerzy pancernych, którzy po głowie słonia wchodzą do wieży, jak po moście.“

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 30 sierpnia termometr doszedł od + 9·3 do + 25·0 C.; — barometr opadał.

Dnia 31 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 746·8 mm., termometru + 15·7 C.; wiatr: zachodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.
W poniedziałek: Teatr zamknięty.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.
W poniedziałek: „Gwiazda Syberyi“.

Głosy publiczne.

Miasta polskie na terenie wojny.

Kraśnik

miasto, pod którem rozegrały się dopiero co krwawe bitwy, leży w pow. janowskim, gub. Lubelskiej, w odległości 28 kilom. od Wisły. Liczy 7500 mieszkańców. Pierwsze wzmianki historyczne o Kraśniku sięgają 1240 roku. Przechodził kolejno z rąk założycieli swoich Kraśnickich do rodzin Gorayskich, Tęczyńskich, Olelkiewiczów, książąt Słuckich, wreszcie wcielony został do ordynacyi Zamoyskich, do której po dziś dzień należy. Kraśnik korzystał z licznych przywilejów królów polskich. Był niegdyś otoczony murami obronnemi, z których do niedawna jeszcze istniała brama „lubelską“ zwana. Za Jana Kazimierza miasto kilkakrotnie było niszczone i palone przez Szwedów. Pod Kraśnikiem słynny generał rosyjski Suworów pobił kozaka Sawę w r. 1771.

Z dawnych zabytków ocalał kościół Wniebowzięcia N. P. Maryi, założony w XV wieku przez Tęczyńskich, jeden z najpiękniejszych kościołów gubernii lubelskiej. Mieszczą się tu liczne pomniki grobowe możnych polskich rodzin. Kraśnik był też miejscem urodzin znakomitego aktora polskiego, Józefa Rychtera.

Tomaszów.

Pierwsze z miast gubernii lubelskiej, zajęte przy zwycięskiem wkroczeniu armii austryackiej na północnym terenie na wschód od Sanu, jest jednem z większych środowisk handlu nadgranicznego. Liczy 9000 mieszkańców. Posiada piękny kościół katolicki, cerkiew, urząd powiatowy, szpital, obszerne koszary straży pogranicznej i kozaków. W ostatnich latach miało miasto nadzieję stać się węzłem kolei, która łączyć miała galicyjską linię Lwów—Bełzec z Lublinem i skrócić przez to o połowę drogę ze Lwowa do Warszawy. Połączeniu temu rząd rosyjski ze względów strategicznych ciągle stawiał trudności.

Z Tomaszowem wiążą się liczne wspomnienia historyczne. Założony przez Jana Zamoyskiego pierwotnie zwał się „Jelitowo“, a od syna Jana Zamoyskiego Tomasza otrzymał nazwę Tomaszowa. Zamoyscy wyjednali dla miasta zatwierdzenie przywilejów.

W r. 1621 stał tu Zygmunt III, zbierając pospolite ruszenie przeciw Turkom. W r. 1656 zniszczyli miasto Szwedzi, a do ruiny dopomogło morowe powietrze. W Tomaszowie był dawniej klasztor Trynitarzy, zajmujących się wykupem niewolników z jassyru. Z klasztoru owego, jak również z dawnych obwarowań miasta, zaledwo ślady pozostały.

W r. 1772 Tomaszów przeszedł pod panowanie austryackie, a w r. 1810 wcielony został do Ks. Warszawskiego, wraz z którem wcielony został napowrót do Królestwa Polskiego i przeszedł pod panowanie rosyjskie.

Zamość.

Miasto powiatowe na drodze z Tomaszowa ku Lublinowi. Liczy 13.000 mieszkańców. Jest to jedno z najbardziej zabudowanych miast Królestwa. W strukturze domów z podziemiami i nader pięknemi ozdobami w stylu odrodzenia widocznym jest wpływ włoskiego renesansu. Zamość posiada progimnazyum męskie i żeńskie, urzędy i kilka większych zakładów przemysłowych i humanitarnych.

Związany historycznie z rodziną Zamoyskich, przechowuje szereg wspomnień historycznych. Założył go hetman i kanclerz Jan Zamoyski przy końcu XVI wieku. Najpierw był on zamkiem obronnym, około którego powstało niebawem kwitnące miasto. Kupcy ormiańscy, którzy się tu osiedlili, przyczynili się do wzbogacenia miasta. Jan Zamoyski utworzył ordynacyę z dóbr swoich, których interesa w Zamościu się rozstrzygały. Okres największej świetności Zamościa przypada na czas działalności założonej tu przez hetmana Zamoyskiego Akademii, która rywalizować chciała z Akademią krakowską. W kollegiacie tutejszej znajduje się grób Jana Zamoyskiego, zmarłego w r. 1606.

Za czasów polskich Zamość był znaczną twierdzą, która dobrze się zapisała podczas wojen kozackich i szwedzkich. W r. 1866 zburzyli Moskale resztę wałów fortecznych, a pamiątką po twierdzy są tylko dwie baszty i bramy. Ratusz dzisiejszy z piękną wieżą, przedstawia się jako sympatyczna nowoczesna budowla.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.